

Zwijanie państwa – głupota czy dywersja?

1 stycznia 2013

Nie ma w zasadzie miesiąca, aby nie słyszeć informacji o likwidacji następnej linii kolejowej. Transport można porównać do krwioobiegu. Jeśli się go przetnie pacjent umiera. Jeśli zniszczy się infrastrukturę transportową, to co się stanie z państwem? O polityce obecnych władz Polski w dziedzinie transportu i infrastruktury rozmawiamy z Jerzym Polaczkiem, posłem PiS, byłym Ministrem Transportu.

SŁAWOMIR SIERADZKI: Dlaczego polskie państwo się zwija? Chodzi głównie o zamykanie urzędów pocztowych na prowincji, oddziałów banków państwowych, likwidacje posterunków policji, no i oczywiście likwidacja lokalnych linii kolejowych.

JERZY POLACZEK: Dosadna odpowiedź brzmi, że jest to dzieło idiotów. Ale gdyby potraktować to w ramach elementarnej powagi państwa i jego funkcji wobec obywateli, to zewnętrzny obserwator mógłby dojść do wniosku, że jest to dzieło dywersantów.

– Czyli oznaczałoby to, że Warszawa celowo ignoruje prowincję, Polskę lokalną. Dlaczego?

– Jeśli przykładowo prezes PKP Jakub Karnowski kilka tygodni temu w wywiadzie dla jednej z gazet stwierdza, iż nie będzie budowy nowych szlaków kolejowych, bo one są drogie i nieopłacalne, to jest historyczna wypowiedź osoby odpowiedzialnej za jeden z najważniejszych sektorów, w które są również ulokowane miliardy niewykorzystanych do dzisiaj środków europejskich. Po pięciu latach rządów PO wykorzystanie środków europejskich na inwestycjach kolejowych to ok. czterech procent, a poziom zakontraktowania tych inwestycji nie przekracza chyba 50 procent.

– Czy Polska może się w ogóle rozwijać, gdy cięta jest wszelka infrastruktura? Przecież z historii rozwoju wielu potęg gospodarczych wiemy, że infrastruktura komunikacyjna ma przełomowy w zasadzie wpływ na rozwój państwa.

– Dzisiaj mamy taką sytuację, że menadżerowie zatrudnieni przez ministra transportu zarabiają ok. 100 tys. złotych miesięcznie, np. prezes PKP, czy prezes Polskich Linii Kolejowych, a największą aktywność przejawiają w zlecaniu różnym firmom międzynarodowych ekspertyz i analiz, na które są wydawane kolejne dziesiątki milionów złotych, a efektem tych analiz są np. propozycje – jak to się eufemistycznie nazywa – optymalizacji linii kolejowych o znaczeniu państwowym, czyli po prostu likwidacji około trzech tysięcy kilometrów torów kolejowych. To jest dość wstydliwie skrywany dokument jaki nie ujawnił dotąd rząd Donalda Tuska.

– Czyli to oznacza de facto regres cywilizacyjny Polski. Bo przecież nic na to miejsce nie powstaje. A ludzie tam zostają, nie znikną przecież.

– Z punktu widzenia obywatela oznacza to dezintegrację państwa w wymiarze najbardziej podstawowym, czyli dostępności komunikacyjnej. Pozytywna i prorozwojowa funkcja państwa przestaje istnieć. Podam taki ostatni przykład dezintegracji komunikacyjnej w Polsce. W województwie śląskim, gdzie mieszka pięć milionów ludzi, po przejęciu całości połączeń kolejowych w województwie przez nową spółkę – Koleje Śląskie – której właścicielem jest marszałek województwa, a władzę tam sprawuje PO, mamy taki oto skutek: z dniem 9 grudnia zlikwidowano wszystkie kasy spółki Przewozy Regionalne, które prowadziły sprzedaż biletów wszystkich przewoźników pasażerskich w Polsce; od PKP Intercity do Kolei Mazowieckich i innych. Na to miejsce wprowadzono sprzedaż biletów tylko na własne koleje – Koleje Śląskie. Skutek dla pasażerów jest taki, że chcąc kupić bilet na pociąg do innego województwa, czy do innego kraju, to może to zrobić jedynie w siedmiu kasach na terenie całego województwa! A jeśli dodamy do tego fakt, że biletu na pociągi

międzynarodowe nie można kupić na stacjach, na których te pociągi się zatrzymują, np. w Czechowicach-Dziedzicach, Raciborzu, to mamy obraz totalnego chaosu. Przypomnę, że działalność w obszarze transportu kolejowego jest regulowana przez państwo, przez konstytucyjnego ministra. Jeśli państwo generuje tu bałagan i naraża obywateli na różnego rodzaju straty, to naprawdę zasadne jest pytanie, czy rząd Donalda Tuska nie prowadzi polityki gospodarczego sabotażu. Tylko, że o tych „drobnych” skutkach dewastacji państwa nie usłyszeliśmy w mediach „mętnego” nurtu... Przecież wszystkiemu winny... jest PIS!

Rozmawiał: Sławomir Sieradzki

Źródło: Stefczyk.info